№ 101. Kraków 4 Maja — Sroda. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Lwów 1 maja.

§ Oprócz nowo zaprowadzonego zakładu eskontowego zajmuje się także i Kasa Oszczędności eskontowaniem wekslów. W skutek właściwości swych operacyj, Kasa oszczędności musi mieć zawsze w pogotowiu znaczny fundusz, z którego zaspakaja strony zgłaszające się z książeczkami o wypłatę. Aby jednak fundusz ten bez użytku nie leżał, lecz tak saméj Kasie, jako też i publiczności niósł pewne korzyści, dyrekcya Kasy obraca nim na wszelkie możebne sposoby, a mianowicie zakupuje różne procentowe obligacye i listy zastawne, wypożycza go na złoto, srebro lub papiery publiczne, najznaczniejszą zaś część jego przeznacza na eskontowanie wekslów.

Warunki eskontu, czyli pożyczki na weksle w Kasie oszczędności przyjęte, w tém tylko zgadzają się z warunkami dla zakładu eskontowego przepisanymi, że weksel eskontować się mający, zawierać musi trzy jako dobre uznane podpisy, w innych zaś punktach, znaczna zachodzi różnica. Statuta Kasy oszczędności nie wymagają podpisu dwóch firm protokołowanych, ani też podpisu kupca lwowskiego lub fabrykanta krajowego we Lwowie zamieszkałego, i pozwalają każdy weksel eskontować, który obok dwóch obojętnych co do zatrudnienia podpisów zawiera trzeci podpis należący do firmy protokołowanéj w sądzie handlowym lwowskim. Warunki więc w Kasie oszczędności obowiązujące wypadają na korzyść publiczności, ułatwiają bowiem pożyczkę wekslową, a co najgłówniejsze, otwierają właścicielom ziemskim i dzierżawcom kredyt z daleko większą łatwością, aniżeli zakład eskontowy. Albowiem chcąc tę pożyczkę w Kasie oszczędności zaciągnąć nie potrzebują się obywatele wiejscy obiegać o firmę fabryki, ani też o zamieszkanie we Lwowie, równie też nie potrzebują szukać podpisu kupca lwowskiego, lecz otrzymają pożyczkę, jeżeli z trzech do podpisu wekslu należących, jeden tylko jest przemysłowcem w znaczeniu prawném i ma firmę swoją w sądzie handlowym protokołowaną.

Interesa eskontowe Kasy oszczędności w ostatnich dopiero trzech latach nabrały pewnego znaczenia. W pierwszym roku swego istnienia eskontowała Kasa oszczędności cztery weksle razem 13,000 złr.— w drugim roku 7 weksli na 30,000 złr. — w roku zaś 1852 przeszło 300 weksli razem na 358,600 złr. mon. konw. to jest w ostatnim roku więcéj, aniżeli w poprzednich dziewięciu latach razem. Kasa oszczędności utyskuje na małą konkurencyę o pożyczkę, jest bowiem w stanie w ciągu czterech kwartałów blisko 3 miliony złr. wypożyczyć. Dla czego publiczność nasza mianowicie zaś obywatele wiejscy tak mało z kredytu tego korzystają, i dla czego raczéj pożerającą ich lichwę w różny sposób opłacać wolą, niepodobna odgadnąć. Zdaje się, że trudno znaleść trzech, którzyby sobie wspólnie zaufać, i wspólnie weksel podpisać chcieli. Pojmuję to dobrze, że nie żyjemy w złotych czasach Rejów i Pasków, gdzie przysługa obywatelska do pierwszych obowiązków szlachcica polskiego należała. Lecz nie idzie o poetyczną owych czasów cnotę, lecz idzie tu o wspólny interes, o wspólne dobro. Hasłem tu jest: *do ut des, facio ut facias*, jeżeli więc nie trudno znaleść trzech, którzy chwilowo na wydatki gospodarskie potrzebują pieniędzy, to powinnoby się znaleść trzech, coby wspólnie weksel podpisać, i wspólnie też pożyczkę zaciągnąć chcieli. Lwowskie mieszczaństwo przychodzi w tym względzie do rozumu, i nie myśli nadal na żydów pracować. Ufa sobie nawzajem i używa kredytu tak Kasy oszczędności, jako też i nowo utworzonego zakładu eskontowego. Zakład ten wypożyczył zaraz w pierwszych czternastu dniach blisko 30,000 złr.

Termin wypłaty jest w Kasie oszczędności, równie jak i w zakładzie eskontowym trzechmiesięczny, procent zaś jest większy, wynosi bowiem 5%. Życzący sobie zaciągnąć pożyczkę wekslową w Kasie oszczędności, obowiązani są do jéj dyrekcyi podać najpierwéj prośbę o udzielenie i wymierzenie kredytu. Kredyt ten wymierza się raz na zawsze, i ten, co go raz uzyskał więcéj o niego prosić nie potrzebuje, lecz tylko wprost weksel do eskontowania przedkłada.

Berlin 30 kwietnia.

† W celu przyspieszenia czynności sejmowych, Izby miewają teraz po dwa posiedzenia na dzień, jedno rano, drugie wieczorem. Tym sposobem niektóre ważniejsze przedmioty będą mogły być załatwione jeszcze w téj sesyi. Jakoż projekt do prawa ordynacyi miejskiéj dla Westfalii został już uchwalony. Przy obradach miano szczególny wzgląd na zbliżenie go, ile możności, do uchwalonéj poprzednio ordynacyi miejskiéj dla sześciu wschodnich prowincyj. W następnym tygodniu, w którym sejm się zapewne skończy, przyjdzie na stół reszta nieuchwalonego dotąd budżetu, traktaty handlowo-celne i kilka innych przedmiotów mniejszéj wagi. W razie potrzeby sejm się przeciągnie do połowy albo nawet do końca drugiego tygodnia, tojest aż do 14 maja. Kto tylko z posłów uwolnić się potrafi, spieszy już teraz do domu. Izba pierwsza z trudnością tylko utrzymuje się w komplecie; czasami posiedzenie musi być w połowie zamknięte, bo kilku członków opuściło salę. I z posłów polskich opuściło już kilku Berlin, nie myśląc powrócić; inni, którzy byli na urlopie, dotąd nie przybyli, lubo przeszło miesiąc są nieobecnymi, co trudno chwalić. Najgorliwszym z posłów polskich jest hr. Cieszkowski, bo ten nigdy nie wyjeżdża i żadnéj sesyi nie opuszcza. Z równą pilnością i punktualnością przestrzegają mandatu swego Morawski, Potworowski i Bentkowski, toż Berwiński, Szmitkowski i Palacz; w pierwszéj Izbie jenerał Chłapowski i Pilawski. Stablewski wziął urlop dla koniecznych domowych stósunków, oznaczywszy krótki swój pobyt w Izbie silném przemówieniem, którego niektóre niemieckie dzienniki strawić nie mogą. Jak przewidywałem, projekt do prawa względem podwyższenia podatku od gorzelni upadł w komissyi. Wszakże co się zwlecze, nie uciecze. Rząd nie zaniedba go wnieść na nowo w następnéj sesyi. Na wczorajszém posiedzeniu Izby drugiéj stało także na porządku dziennym sprawozdanie komissyi w sprawie posła Aldenhovena, przeciwko któremu ministeryum zażądało od Izby pozwolenia ścigania go sądownie za obrazę uczynioną sobie na publiczném posiedzeniu, głoszącą, że ministeryum nie zawsze prawdziwe zdaje królowi raporty. Komissya uznała sprawiedliwość żądania ministeryalnego. Minister-prezydent oświadczył jednak wczoraj, że z powodu kończącego się za kilka dni sejmu, rząd nie przywięzuje więcéj żadnéj wartości

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZE ŚWIATA ARTYSTYCZNEGO.

Henryk Sztatler w Rzymie — Malarze: Łuszczkiewicz — Mirecki — Kogen — Płonczyński — Dembowski — Rzeźbiarz Rogoziński.

Czytaliśmy w Nrze 11 *Dziennika literackiego* w korespondencyi z Krakowa te wyrazy: „nasi artyści nic nowego niezrobili, bo osiedli na zdobytych laurach“ — i zadziwiliśmy się, że autor korespondencyi w dwóch krótkich zdaniach, mógł dwa razy minąć się z prawdą. Ale to już takie usposobienie niektórych umysłów, że nigdy ani trafnego słowa, ani trafnego zdania znaleść nieumieją! Tymczasem rzecz się ma przeciwnie, raz, że nasi malarze i rzeźbiarze krakowscy acz pozbawieni moralnych podniet i materyalnych pomocy, pracują ciągle, jak to w ciągu artykułu zobaczymy; po drugie, że żaden z nich zapewne nieradby spoczywać na laurach, których niezebrał; gdyż jedna lub druga próba początkującego talentu, nie już do lauru, ale zaledwo do listka daje prawo. Spoczynek przeto na listku wcale niemógłby się nazwać wygodnym spoczynkiem. Wreszcie, mówiąc o zasługach i pracach malarzy i rzeźbiarzy polskich, a obok tego wspominać o laurach, jeźli niezakrawa na chełpliwość, to na nieznajomość arcytworów świata. — Sąd wieków opasujący skronie mistrzów włoskich, flamandzkich, francuzkich, niemieckich laurowemi wieńcami, niechby w szczodrobliwości swojéj zachował dla nas choć listek, i to byłoby już dosyć. W sztuce, osobliwie w sztuce która zawsze jest kosmopolitką, przez porównanie z najlepszymi można być tylko czemsić, lub niczém. Czyliż początkująca sztuka nasza może już wytrzymać porównanie z wielkiemi szkołami Włoch, Holandyi, Niemiec, Francyi i Hiszpanii? — Nieprzeczę, można być sławnym i zbierać laury w swojéj koteryi, rodzinném miasteczku, a nawet w powiecie — ale takie laury, jak papierowe pieniądze, najczęściéj niemają kursu za granicami koteryi, miasteczka powiatu. Mamy przekonanie, że i nasi młodzi artyści nie mają tego zarozumienia, ani chętki do zbierania podobnych laurów, bo oddawszy się z miłością zawodowi swemu, nieszukają spoczynku, ale w niezmordowanéj pracy usiłują wznieść się na stanowisko, na którémby sąd świata mógł ich dostrzedz i odróżnić w steku tylu europejskich talentów.

Ale mniejsza już o te laury, przeglądnijmy raczéj to, co nas bliżéj obchodzi, to jest: obecne prace artystów krakowskich w kraju i zagranicą. Wiadomo czytelnikom naszym, że tyle obiecujący rzeźbiarz, Henryk Sztatler, wyjechał w roku upłynionym, wraz z ojcem swoim profesorem malarstwa do Rzymu dla kształcenia się w swéj sztuce, do czego hojna pomoc udzielona mu od rządu była ułatwieniem. Właśnie odbieramy list donoszący nam o pracach Henryka Sztatlera w Rzymie, i o entuzyazmie, jaki wzbudza nawet pomiędzy mistrzami téj nieśmiertelnéj stolicy sztuk pięknych. Treść listu następująca:

Rzym 12 kwietnia 1853 r.

„Prace artystyczne młodego Henryka Sztatlera robią nadzwyczajne wrażenie. Już doszła wieść o jego zdolnościach do najpierwszych artystów, którzy z ciekawością zwiedzają pracownią jego; p. Benzone, który w Rzymie najwięcéj zatrudniony, na widok jego dzieł i łatwości wykonania, podał mu dłoń mistrzowską i zaprzyjaźnił, jak z rówiennikiem. Pan Amici, który pracuje nad pomnikiem Grzegorza XVI. do kościoła ś. Piotra, bawił u niego przeszło godzinę, wypytując o drogę nauki, jaką przebywał, a teraz po Rzymie opowiada o nim jak o zjawisku, budząc powszechną ciekawość. Pan Amici odznaczający się biustami kobiet, po tym przeglądzie utworów Sztatlera poczuł w sobie nowego bodźca i publicznie głosi o nowym typie tych robót, które przecież zdają się być starożytnemi; po ulicach ukazuje go palcem, a robotnikom swoim mówi: *„Cospetto come modela! pare un vecchio maestro e non un garzone!“* Powszechny odgłos młodego artysty podnieca ciekawość znakomitych osób i znawców, i wszyscy z podziwieniem porównywają prace jego z najlepszemi rzymskiemi. Ta wziętość dochodzi i do niższéj warstwy społeczeństwa, robotnicy z najpierwszych pracowni zgłaszają się do niego, żądając umieszczenia; dotąd ma ich czterech, a między nimi jest jeden, któren był przez 22 lat u Torwaldsena, sam jest rzeźbiarzem i robi dwa kolosalne posągi z marmuru do Assisi Piusa VII. i dzisiaj panującego papieża. Model Chrystusa Pana nauczającego pośród doktorów już wykończony w naturalnéj wielkości i marmur na niego nabyty, tak więc do końca tego roku będzie zapewne wykonanym. Na widok Chrystusa wydają okrzyki uwielbienia *„parla, parla davero! che panneggio magnifico! che semplicita! che verita! maesto!“* a na postument, w którym umieszczone głowy doktorów *„che maestria!“* Pomnik z marmuru Xiężniczki S. w zimie ukończonym zostanie; biusta P. E. K., P. P. M., Xięcia W. S. już są prawie ukończone; pierwszy wszystkich zachwyca genialnością wyrazu i jakąś świętą spokojnością duszy; biust P. P. M. powszechnie nazywają *„Un antico.“* — Prócz tych dzieł wykonanych i z marmuru powstających, rzucił szkic siedmiu figur przedstawiających wiarę, miłość i nadzieję i teraz się zajmuje oddaniem téj grupy w naturalnéj wielkości; prócz tego ma myśl wykonać posąg ś. Sebastyana także w naturalnéj wielkości tak dla typu figury męczeńskiéj chrześciańskiéj, jako też dla form ciała jemu odpowiednych; niemniéj pracuje nad ułożeniem dwóch posągów, w których chciałby przedstawić geniusza starożytnych Greków i geniusza chrześciańskiego. Oto jest sprawozdanie z dotychczasowych prac Sztatlera; taka nieustanna twórczość przy pracy i zręczności w wykonaniu jest rękojmią, że byle miał pole do wykonania swych pomysłów przez obstalunki krajowców lub obcych, ujrzymy z czasem jego imie w całym blasku sławy artystycznéj.“

Czytając ten list podwójną uczuwamy radość; raz że talent który zyskał uznanie samych mistrzów sztuki, rozwinąwszy się w całéj pełni i sile zarzuci nas kiedyś utworami swémi i obudzi smak dobry i miłość sztuk pięknych w narodzie; po drugie, że w niejednem sercu młodzieńczém, które zaczynało już może wątpić w siebie, i zrażać się obojętnością, zapali na nowo iskrę natchnienia, do wytrwałości zachęci odzywając się głosem tajemnym: pracuj! pracuj! łam się z przeciwnościami a zwyciężysz, i staniesz gdzieś sobie zamierzył! Inaczéj też być nie może; naród niemógł ukochać sztuki któréj niemiał, która niebyła z jego duchową potrzebą zwią-

do dawniejszego żądania, lecz że po skończonéj sesyi zastrzega sobie na podobne przypadki przedsięwziąć to co mu się będzie słusznem wydawało.

Słychać, że rząd postanowił zrzec się monopolu kopalnictwa soli, i że ma zamiar przez udzielanie koncesyi prywatnym osobom i towarzystwom przemysł ten podnieść i sól przez to tańszą uczynić. Rzeczywiście niedawno temu koncessya taka była już dana jednemu towarzystwu w Pomeranii, pod warunkiem, aby zyskana sól rządowi za taką cenę była sprzedawana, za jaką nabyćby jéj można na innéj drodze.

Kompania londyńska akcyonaryuszów, na któréj czele stoją Karol Fox i Crampton, rozpoczyna w przyszłym miesiącu, stósownie do zawartego kontraktu, prace około zakładów, mających opatrzać Berlin w czystą płynącą wodę. Kapitał zbierany przez akcye na założenie tanich publicznych pralni i kąpiel wynosi już 150,000 tal. Gdy dojdzie do wysokości 200,000 tal. prace około tych pożytecznych zakładów natychmiast się rozpoczną. Do ułożenia statutów wybrani są pp. Scabell i Borsig. Pierwszy jest naczelnikiem straży ogniowéj, drugi pierwszym tutejszym fabrykantem machin. Udanie się tego projektu nie podpada wątpliwości.

Umarł tu 28 b. m. Ludwik Tieck, ostatni z plejady wielkich niemieckich poetów epoki odrodzenia. W ostatnim dniu przyszłego miesiąca byłby miał 80 lat. Od tygodnia oczekiwano jego śmierci, którą opuszczające go zwolna siły czyniły niewątpliwą. Jedyna pozostała córka była przy niéj obecną. Druga, którą miał, przed nim świat pożegnała. Tieck urodził się w Berlinie 31 maja 1773 r., tutaj stworzył najznakomitsze swe dzieła, tutaj też będzie pochowany. Jutro jego pogrzeb. Teatr królewski urządza żałobną uroczystość.

Profesor Rauch, znany rzeźbiarz tutejszy, odebrał od księcia Rejenta Badeńskiego polecenie zrobienia statuj jego ojca, wielkiego księcia badeńskiego, który przed parą laty umarł.

Według nowo uregulowanych kursów na kolejach żelaznych niemiecko-belgijsko-francuskich, można z Berlina w 40 godzinach być w Londynie. Wyjeżdżając ztąd o 7éj rano stawa się o 10téj wieczorem w Kolonii, a o 11 wieczorem następnego dnia w Londynie. Nocne pociągi urządzone są teraz i do Hamburga.

Po długiéj niepogodzie, kilkodniowym deszczu, wietrze i zimnie, ociepliła się od wczoraj popołudniu atmosfera. Może nareszcie wiosna się ustali, któréj z prawdziwą niecierpliwością wyglądamy. *Bióro korespondencyjne* podaje wiadomość, jak powiada, dość powszechnie powtarzaną, że ministeryum pruskie ulegnie wkrótce zupełnéj zmianie. Pan Manteuffel ma ustąpić; na miejsce jego ma przyjść jenerał-lejtnant Gerlach, któremu przydani będą Westphalen, Kleist-Retzow, Senfft-Pilsach, Gretze i inni, a zatem ministerstwo stronnictwa krzyżowego. Rzeczony organ uważa pogłoskę tę dotąd za nieuzasadnioną. Ja ją uważam za zupełnie płonną, a raczéj za wcale nieegzystującą.

Hamburg 30 kwietnia.

γ Wiecie zapewnie już, że skutkiem zmiany ministeryum duńskiego, radca tajny Oersted mianowany został ministrem prezydującym. Nominacya ta w obecnych okolicznościach jest ważną, z niéj bowiem wnioskować można, jaką będzie na przyszłość dążność rządu. P. Oersted jest reprezentantem monarchii konstytucyjnéj, nie zaś demokratycznéj ustawy. Chce on zaprowadzenia celowi odpowiedniego porządku dla całego państwa, ale ani sejmu szleswicko-duńskiego, ani też szleswicko-holsztyńskiego. Mianowanie księcia Glücksburg domniemanym następcą tronu, a z tém naturalnie połączony skutek „prawa królewskiego“, uważa jako konieczność polityczną i rękojmią utrzymania całości duńskiéj monarchii. Uznaje on przytém potrzebę rewizyi i modyfikacyi ustawy zasadniczéj, końcem wprowadzenia, że tak powiem, nowéj podwaliny, na któréj wznieść się ma nowy odpowiedni porządek państwa. Na urzędach które zajmował za czasów monarchii nieograniczonéj, upatrywał swój obowiązek w strzeżeniu najwyższéj władzy od zachcianek i wysilań przeciwnych partyj, narzucenia władcy ustawy konstytucyjnéj, nieoświadczając się jednakże nigdy ze zdaniem takiém, z któregoby można było wnosić, że jest przeciwnikiem potrzebie czasu odpowiednich instytucyj konstytucyjnych. Nieuważał także nigdy nowéj ustawy za bezwzględnie doskonałą, bo na pierwszym sejmie, kiedy obrady toczyły się nad projektem do ustawy, oświadczył się przeciw niemu. Spodziewać się więc należy, iż na posadzie, na którą obecnie powołanym został i opierając się na doświadczeniach ostatnich lat, będzie się starał przywieść do skutku odpowiednią reformę ustawy zasadniczéj, reformę mówię, którą demokratyczna opozycya okrzyczy zapewne jako reakcyą bezwzględną. Jednakże nikt o to go nieposądza, że myśli podać rękę reakcyi, któraby zamierzała pozbawić naród udzielonych mu swobód politycznych o tyle, o ile te zgadzają się z zasadą monarchiczną i z zamierzoném urządzeniem w całém państwie. Co do obecnego stanu rzeczy po przesileniu o którém doniosłem, zdaje się, iż obawa była płonną, że partya tak nazwana „przyjaciół chłopów“, połączy się skutkiem wstąpienia p. Oerstedt do ministeryum z opozycyą. Upowszechnia się też opinia, żeby 45 członków opozycyi niewybierać na nowy sejm. *Faederlandet*, organ partyi Duńczyków z nad Eidery, zdradza wielką nieufność z któréj wygląda nieznacznie przekonanie, aczkolwiek spóźnione, o konieczności przyjęcia królewskiego messażu. Ze wstąpienia p. Oerstedt do ministeryum, dziennik ten sądzi, że zanosi się na rzeczy z następstwami nierównie ważniejszemi, aniżeli te, któreby były wypłynęły z przyjęcia królewskiego messażu. Do czego walka demokracyi (ultra-duńska partya) z żywiołami arystokratyczno-konserwatywnemi (Niemcy), nad którymi waży się ciągle kołysana monarchia konstytucyjna (król i rząd), doprowadzi, nikt powiedzieć niemoże. Dowodzi ona tylko tyle, że przyczynia się nierównie więcéj do zakłócania wewnętrznego pokoju pod berłem konstytucyą ograniczoném, aniżeli pod samowładnym rządem. Temu ostatniemu nie staje przynajmniéj na przeszkodzie filtr uciążliwy ustawy, przez który kwestye przeciskać się muszą, wyradzając kłótnie, zwłokę i rozdział narodowości różnych pod jedném berłem, a których uniknąć niemożna, bo są wypływem stanowisk różnych, z których każda narodowość wedle własnych narodowych usposobień, zapatruje się na projektowane prawa. Prawa widokom duńskiéj partyi odpowiadające, mogą być przeciwne w zastósowaniu i skutkach partyi Niemców, i przeciwnie; a rząd mający najszczerszą nawet chęć pogodzenia z sobą wszystkich interesów, tém mniéj potrafi dokonać swego trudnego powołania, im więcéj ogranicza go ustawa. Dlatego, jak teraz w Danii, niepozostaje w końcu jak zmienić ustawę w każdym razie, gdzie ona staje na przeszkodzie przeprowadzeniu woli rządu. W Danii stanowisko rządu tém jeszcze utrudnione, że niechcąc się opierać przeważnie na żadném żywiole narodowém wyłącznie, jak np. Anglia na angielskim, (poświęcając Irlandyą), chce pośredniczyć raczéj, a tém właśnie wznieca to w tych, to w drugich obawę, że przeciwnik mógłby owładnąć całością, i dlatego z tém większą zaciętością i nieufnością strzeże praw i interesów własnych, z zapomnieniem nieraz bytu i dobra ogółu.

Paryż 27 kwietnia.

Listy ze Stambułu nie nadeszły jeszcze drogą marsylską. Jeżeli morze jest spokojne, przyjdą one zapewnie dziś wieczorem albo jutro. Pomimo twierdzenia mego kolegi berlińskiego, wiadomości przychodzące przez Marsylią, wzbudzają tutaj więcéj ufności, niż wiadomości odbierane przez Tryest. Na to mamy dowód w fałszywéj i zmyślonéj wiadomości o rzezi chrześcian w Stambule i Brussie. Ambasada turecka w Paryżu odbiera urzędowe listy drogą marsylską, i jeżeli je odbiera czasem przez Tryest, listy te są zawsze szyfrowane. — Lord Clarendon oświadczył w parlamencie, że missya ks. Menżykowa ma na celu sprawę grobów świętych i wyswobodzenie religijne chrześcian. Oświadczenie to było wzięte za wróżbę pokoju, ale rzecz może się jeszcze inaczéj obrócić. Rossya domaga się wyswobodzenia religijnego chrześcian, ale jeżeli wyswobodzenie to nie odbędzie się na jej korzyść, wojna może być podobną. Ludzie dobrze znający wschód, utrzymują, że w razie nieudania się missyi ks. Menżykowa, przyjść może do powstania ludów słowiańskich Turcyi, popieranych przez Rossyą.

W tych dniach wyszło w Paryżu dziełko dwóch Serbów pp. Jakowic i Grujc, pod tytułem: *Les Slaves du Sud.* Młodzi autorowie serbscy mieli zamiar dać poznać zachodowi społeczność sławiańszczyzny tureckiéj. P. Cyprian Robert rozebrał ich dzieło na jednéj ze swych lekcyj (12go kwietnia), ale rozebrał je niedostatecznie, dlatego, że nierozróżnił dobrze życia *rodowego*, które jest wspólném w południowéj słowiańszczyźnie, od życia *gminnego*, które niejest niém bynajmniéj. W wioskach Słowian południowych, grunt, *niwa*, należący do jednego rodu, jest zwykle niepodzielny, ale w stosunku do niw innych rodów, składających wioskę, sioło lub nahię (w Czarnogórze), albo gminę, *obsztyna*, ma charakter zupełnéj własności jak na zachodzie. Życie gminne Sło-

---

zana; ale odkąd pędzel i dłuto wcielać zacznie myśli i uczucia nasze, o obojętności mowy nie będzie. Równie jak pokochaliśmy utwory naszych poetów i mistrzów pióra, że się bez cudzoziemskich możemy obchodzić, tak pokochamy utwory pędzla i dłuta, skoro te staną na pewnéj wysokości oryginalnéj, a nam właściwéj kompozycyi, przynajmniéj odkąd z technicznéj strony zaczną się równać z pracami artystów zagranicznych.

Zwiedzając skromne pracownie malarzy naszych, uderzyła mnie wielość prac wielkiego rozmiaru, a zarazem postęp osiągniony tak w rysunku, jak kompozycyi, aczkolwiek środki któremi rozporządzają były jak zawsze ograniczone i połączone z niemałemi trudnościami. Pan Łuszczkiewicz, o którego obrazie akademików krakowskich w XV. wieku, wspominaliśmy dawniéj, ukończył ten obraz. Jestto kartka dziejowa wskrzeszona z archeologiczną nieledwie ścisłością. Pierwsze świeczniki akademii Jagiellońskiéj stają przed tobą z portretowaném obliczem, w charakterystycznéj postawie z właściwémi im emblematami; niektóre noszą cechę téj poetycznéj prawdy, zmuszającéj cię do wyznania: tak było, tak być musiało. Aczkolwiek widzisz tam tłum zgromadzonych mędrców i professorów, rozrzuconych na różnych planach, oko twoje zatrzymuje się głównie na olśnionéj postaci Kopernika; tym sposobem artysta zestrzelił szczęśliwie w jeden punkt promienie swéj kompozycyi; i słusznie, Kopernik był słońcem wieku... Ton obrazu zdaje się cokolwiek za zimny i szarawy, mógł był malarz w głąb jagielońskiego dziedzińca wpuścić strugę promieni słonecznych, a byłby go rozweselił, i wywołał silny efekt. Wszakże p. Łuszczkiewicz nieprzestał na tym jednym obrazie; widzieliśmy już skończony rysunek do równie wielkiego płótna na którém przedstawić zamyśla księdza Jana Kapistrana każącego w Krakowie na rynku. W obec mowcy siedzi sam Kazimierz Jagiellończyk, rodzina i dwór jego, w pobocznych scenach palą szachy i inne gry hazardowne potępione przez kaznodzieję. Jest to również piękna karta z dziejów XV. stólecia które artysta umiłował przed innemi. Mniejszego rozmiaru oglądaliśmy skończoną już scenę przedstawiającą ostatnie chwile Zygmunta starego. Siedzącemu w krześle w téj saméj delii ponsowéj, w jakiéj figuruje na portrecie kościoła katedralnego, klęczące chłopie czyta księgę, z poza opony wygląda Bona z pucharem w ręku, jakby schorzałemu starcowi podawała kordyały. Pokazuje się że kiedy p. Łuszczkiewicz obok zatrudnień swoich jako zastępca professora malarstwa, mógł tyle dokonać, niebardzo musiał smakować w spoczynku, i to jeszcze na laurach.

P. Mirecki podobnie jak p. Łuszczkiewicz uczeń szkoły Sztatlera, dotąd mało znany jeszcze z prac swoich, pokazał nam kilka obrazów wykończonych lub na wykończeniu. Usposobienie jego artystyczne przypada właśnie w tę epokę, młodocianych rojeń kiedy to z nieobrachowanemi siłami poeta lub malarz rzuca się w epopeję, lub jaką ogromną historyczną kompozycyą. Tę myśl nastręczył nam widok płótna kilkudziesięciu stóp kwadratowych powierzchni; młody malarz wystawił na niém Czarnieckiego otoczonego dziećmi które mu kule znoszą. Scena dzieje się pod Zamkiem Krakowskim. Po jednéj stronie widać ludzi zajętych naprawą muru, po drugiéj z kościółka ś. Idziego wychodzi kapłan z wiatykiem do umierającego żołnierza. Szkoda, że Czarniecki jest pieszo, a nie na koniu. Kompozycya byłaby zyskała na tém wiele. Dobre są tego rozmiaru obrazy do kościołów przeznaczone, z dziejów świętych, lub jakichś historycznych tryumfów i pamiątek, ale ta scena rodzajowa z kulami które dzieci znoszą, wygodnie zmieściłaby się na łokciowem płótnie. Wszakże tego ganić niemożna; widać, że p. Mirecki ma fantazyę, kiedy się nietroszczy o zapełnienie takiéj przestrzeni; wreszcie kto nabierze wprawy w tę wielką manierę, usposobi się do monumentalnego malarstwa. Więcéj jednakże zainteresował nas zaczęty inny obraz, przedstawiający pożegnanie Kazimierza Mnicha z zakonnikami Kluniaku. Pomysł to wzniosły i rzewny razem. Z rysunku już widać, że to będzie znamienite dzieło; oby je tylko artysta wykończył z równą miłością i ogniem jak pierwszy pomysł, który rzucił. Mało widziałem obrazów robionych przez naszych rodaków, gdzieby i myśl była oryginalna, i uczucie tak żywe jak w tém pożegnaniu. Nasi malarze najczęściéj grzeszą prozaicznością pomysłów. Pan Kogen zajmujący się wiele portretami, zaczął wielki obraz kościelny Najświętszéj Panny z Chrystusem na ręku; postrzegliśmy w nim koloryt żywy i niektóre pomysły nowe; co rzeczą jest rzadką zwłaszcza w obrazach z dziejów świętych. W krajobrazach pan Płonczyński zawsze przewodniczy; teraz robi on Zamek krakowski. P. Dembowski znany z trafnych swych rysunków do zabytków sztuki średniowiecznéj hr. Przezdzieckiego, zrobił olejno piękny widok doliny kościeliskiéj; postrzegliśmy tam z radością, że w jego kolorycie zaczyna przeglądać słońce. Dotąd bowiem zacząwszy od Głowackiego, malarze widoków, osobliwie Karpackich, jakby skłóceni byli z tem ogniskiem ciepła i życia. Lubo nieśmiało, a jednakże odważam się napomknąć przy sposobności krajowidoków, o znamienitym talencie w tym rodzaju p. Adama Gorczyńskiego. Obok kłopotów gospodarczych, umie on chwilkę czasu wolnego uchwycić i ożywić kawałek płótna prześlicznym jakim widokiem Lanckorony, Czorsztyna, Kalwaryi. Pomimo wierności w oddaniu charakteru jakiego miejsca, tę ma ogromną zasługę, że je pięknością poezyi obrzuca. Natura pełno ma prozy, któréj malarze nie zawsze unikają w swoich widokach.

Na zawiązanie tego przeglądu prac naszych artystów krakowskich, winienem wyrazić podziw mój, gdy pewnego razu zaszedłem do pracowni rzeźbiarskiéj w szkole Technicznéj: zastałem tam p. Rogozińskiego, (o jego robotach jak pomnik ś. Jana Kantego, i popiersie Piotra Kochanowskiego wspomnieliśmy dawniéj) modelował on w wypukło-rzeźbie Chrystusa kuszonego przez czarta pokazującego mu bogactwa świata... Boskość rozlana w całéj postaci Chrystusa, a znowu ten wyraz szatańskiego i chytrości w kuszącym, którego rzeźbiarz wystawił bez zwykłych atrybutów jak rogi i ogon, przytem lekkość draperyi, ścisłość i znajomość rysunku, odrazu odsłaniają niepospolity talent, jakiby pewnie wiele już hałasu narobił, gdyby się pojawił gdzie za granicą. U nas nikt prawie nieszuka dowiedzieć się o tym talencie, ani zada sobie trudu aby oglądać tak znamienity utwór jak owa wypukło-rzeźba. Przyznajemy, że przy tak małych zachętach, a przy tak wielkiéj obojętności, artyści nasi muszą mieć dobry zapas boskiego ognia, kiedy potrafią tyle tworzyć w cichości i zapomnieniu, przerwanem niekiedy jakim artykułem dziennika.

wian południowych niejest wcale komunistowskiém. Naczelnicy rodów, *głowary*, stanowią podatkujących właścicieli, *poreska głowa*, należących do oboru wójta, *kmeta*. Grunt nie uprawiony a należący do gminy, grunt leśny lub pastewny, *obsztyńsk*, nieprzedstawia także żadnego charakteru komunistowskiego. Na ziemi słowiańskiéj komunizm wyrodził się tylko w Rossyi, pod wpływem obrony lub rozpusty (u Zaporozców), i pod wpływem despotyzmu czy to szlachty wyższéj (w niektórych wioskach rossyjskich), czy to rządu (w północnych koloniach wojskowych). Czas byłby, abyśmy rozprawiali o Słowiańszczyznie południowéj z ściślejszą znajomością rzeczy.

W dziele *Etudes sur la Russie et le Nord de l'Europe*, p. Léouzou-Leduc podaje ciekawe wiadomości o trofeach z wojny francuzkiéj z roku 1812 zawieszonych w Moskwie i Petersburgu. Wystawia on także ważność rękopismów francuzkich znajdujących się w archiwum petersburgskim. Rękopisma te były ocalone i przesłane do Petersburga przez Dubrowskiego, w czasie rujnowania bibliotek klasztornych i dworskich w Paryżu od r. 1791 do 1793.

Czytając książki francuzkie, spostrzegacie, że od roku 1851 myśl Francuzów oddana głębokiemu a smętnemu zastanowieniu, doznaje coraz większego przeobrażenia. Francuzi zmuszeni są dzisiaj potępiać to, co tak długo sławili, nawet dowcip. P. d'Héricault, potępiając w *Revue des Deux Mondes* przedrukowanie pism Buflera, Favarta, Fontenella, Chamforta, Rivarola, nazywając powyższych pisarzy literatami pani Pampadour, a całą literaturę 18go wieku literaturą nierządnicy, mówi między innemi co następuje: „Dowcip nie zapładnia i nietworzy; jest to broń a nie nasienie. Kiedy jest potęgą, dowcip zamienia się w potęgę zniszczenia. Potęga jego czuć się daje jedynie w epoce skeptycyzmu i zwątpienia. Jest to muza trującą i odurzająca, dobra tylko w wieku upadku. Wielkie jest nieszczęście, kiedy Bóg spuszcza plagę dowcipu na jaki naród, bo wtedy zatracają się dwie rzeczy które narodowość utrzymują i wzmacniają: wiara i poświęcenie“. P. d'Héricault dla zasilenia myśli narodowéj, radzi swym współrodakom rzucić się w prace historyczne, mówiąc, że one tylko pokażą Francuzom drogę tradycyi, niepodległości, moralności i wiary.

To co p. d'Héricault powiedział o dowcipie, jako przyczynie zepsucia i upadku, to p. Pavie stosuje w tém samém piśmie do Persów. „Czy jest nadzieja, słowa są jego, odrodzenia się Persów? Patrząc na ich przenikliwość, na ich układność, na ich łatwość zrozumienia wszystkiego co przychodzi z zachodu, zdawałoby się, że nadzieja jest niemylną. Nieszczęściem, ludy zużyte nie odradzają się ani przez dowcip, ani przez naśladownictwo. Ludy są jak drzewa: kiedy soki krążą w gałęziach w sile i pełni, wtedy można się spodziewać owoców; ale kiedy drzewo wydaje tylko zwiędłe liście, kiedy końce grubych gałęzi usychają, wtedy lękać się należy aby i rdzeń drzewa nie usechł“.

Zdaje się, że zakonnicy Zmartwychwstania wyniosą się zupełnie z Paryża i połączą razem w Rzymie, gdzie mają kościół i większe zasoby.

Przegląd Polityczny.

Sobotnie obrady Izby niższéj w Berlinie zaczęły się od prawa o polowaniu na ptastwo. Przedmiot ten traktowany był z humorem, niepodobna było bowiem poważnie głosować np. nad tém czy kury perłowe są domowém ptastwem lub zwierzyną.

Ważniejszym był następny przedmiot to jest traktat handlowy i celny zawarty z Austryą w dniu 19 lutego r. b., którego przyjęcie podaliśmy już wczoraj z depeszy. Sprawozdawca komisyi deputowany Kühne lubo sam miał udział w zawarciu pomienionego traktatu przedstawił go nader zimno i sucho, owszem wyrzekł, że niewszystko otrzymano czego się było należało spodziewać, kilku innych mowców podobnież niechętnie się odzywało prócz Reichenspergera z Kolonii, który traktat ten za największe dobrodziejswo poczytał. Nad szczegółami traktatu niezastanawiano się i przyjęto go ryczałtem wszystkiemi głosy mniej jednym. Następnie przyjęto traktat ponawiający Związek celny. Minister handlu przyrzekł wnieść projekt o zniżenie cła na żelazo. Wieczorne posiedzenie dnia tego zajęte było kwestyą podwyższenia podatku od cukru.

Sejmowi w Meiningen przedłożono projekt do prawa zmieniającego prawo wyborcze powszechne, w jego miejsce wprowadzającego z r. 1829.

— W miarę zbliżania się terminu zamknięcia posiedzeń ciała prawodawczego francuzkiego, ożywiają się nieco rozprawy komisyj, do rozmaitych projektów do praw wysadzonych. Wspomnieliśmy już o żywych debatach nad projektem do prawa o sądach w sztuce biegłych i o pensyach emerytalnych. Dzisiejsze dzienniki przynoszą nam treść obrad komisyi budżetowéj, z któréj dowiadujemy się, że komisya żąda rozmaitych zmniejszeń w rozchodach, w ogólnéj sumie 4 milionów. P. de Montalembert miał przy téj sposobności zapowiedzianą oddawna mowę przeciwko dekretom 22 stycznia, z powodu umieszczenia w rubryce dochodów prawdopodobnego wpływu ze sprzedaży Neuilly i Monceaux. Ze wszystkich członków komisyi, sam tylko p. Gouin poparł mowcę *votum* swojém, a p. Monnier de Sizeranne wstrzymał się od głosowania. Wszyscy inni głosowali przeciwko wnioskowi, który naturalnie został odrzucony.

Niewiadomo czyli p. Montalembert mowę swoją w Izbie zechce powtórzyć, ale nieulega wątpliwości, że prezes p. Billault tego niedopuści.

— Na czwartkowém posiedzeniu Izby niższéj angielskiéj, toczyła się daléj dyskusya nad budżetem. P. Cobden, gorliwy stronnik bezpośrednich podatków, energicznie poparł plan p. Gladstone, i zgadza się równie na podatek od dochodów, pod warunkiem ciągłego zmniejszania podatków konsumpcyjnych. P. Cobden uważa zresztą rozciągnienie podatku dochodowego na Irlandyą, za akt sprawiedliwości.

Depesza z Londynu 30 kwietnia donosi, że Izba wyższa większością 19 głosów odrzuciła przy drugiém odczytaniu bill emancypacyi żydów.

— Minister sardyński Buoncompagni odpowiadał d. 29 kwietnia na interpelacyę Brofferia „że ministeryum wystąpi zawsze energicznie przeciwko pewnéj niepoprawnéj partyi i niedozwoli nigdy spokojnie działać rewolucyjnemu dziennikarstwu.“ W odpowiedzi swojéj powiedział także minister: „Dzienniki mówią zawsze o przyszłości, ja niechcę w przyszłości nic nad to, co dziś prawnie istnieje.“

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 30 kwietnia 1853.

Stan wkładek pieniężnych z d. 31 marca 1853 r. złr. 2,598,390 kr. — d. 2 — Od d. 1 do 30 kwietnia r. 1853 włożyło 613 stron złr. 83,653 kr. 35 d. — W tymże okresie wypłacono 443 stronom złr. 52,697 kr. 34 d. 2 a zatém przybyło złr. 30,956 kr. — d. 2 Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 30 kwietnia 1853 roku, był złr. 2,629,346 kr. 1 d. — Kapitał galicyj. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2,146 kr. 24 d. 2. Ogół wynosi złr. 2,631,492 kr. 25 d. 2

Na to ma Zakład na d. 30 kwietnia 1853.

a) Na hipotekach . . .	złr.	2,183,099	k. 32	d. —
b) W zastawach na srebra itd.	„	56,426	„ —	„ —
c) W wekslach eskontow. .	„	128,450	„ —	„ —
d) W galicyjskich listach zastawnych	„	150,200	„ —	„ —
e) W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 lit. *A*.	„	10,000	„ —	„ —
f) W obligacyach pożyczki państwa z r. 1852	„	10,000	„ —	„ —
g) W gotowiźnie	„	237,129	„ 42	„ 3
Razem	złr.	2,775,305	„ 14	„ 3

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 2,631,492 kr. 25 d. 2 Okazuje się przewyżka w summie złr. 143,812 kr. 49 d. 1, w którąto summę wchodzi prowizya od 1 stycznia 1853 r. stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 30 kwietnia 1853.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.
Kazimierz Krasicki, Naddyrektor.
S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

Wiedeń 1 maja. NPan nadał godność tajnego radcy szambelanowi hr. Janowi Draskowiczowi.

— Dr Seeburger przyboczy lekarz cesarski otrzymał order ś. Stanisława 2éj klasy.

— Pensyonowany pułkownik Józef Puffer, zamianowany został jenerał-majorem i brygadyerem przy 4tym korpusie armii, a jen. maj. Karol Rieben pensyonowany.

— W Zamku cesarskim czynią przygotowania na przyjęcie króla pruskiego i powracającego z Sycylii króla bawarskiego.

— Hiszpański poseł p. de la Torre Aylon nie gotuje się do wyjazdu, co zdaje się potwierdzać wiadomość, iż nieprzyjął ofiarowanéj sobie z Madrytu teki spraw zagranicznych.

— Nowy internuncyusz do Stambułu bar. Bruck, przyjechał z Tryestu do Wiednia po instrukcye, poczém zaraz odjeżdża na posadę swoją.

— Ks. Daniel Czarnogórski za parę dni opuszcza Wiedeń, z powrotem do domu.

— Styryjskie i karyntyjskie fabryki żelazne otrzymały obstalunek od rządu rosyjskiego na szyny do kolei.

— Układy między Austryą, Bawaryą, Saksonią i i Wirtembergiem w celu wspólnych konsulatów zagranicą zostały ukończone, ale jeszcze nie ratyfikowane.

— Pod przewodnictwem prymasa węgierskiego odbędzie się tego lata synod biskupi, celem poprawy seminaryów pod względem naukowym.

Szwajcarya.

Gazeta Augsburgska donosi, że Rada związkowa przedłożyć ma przyszłemu zgromadzeniu związkowemu następujący dekret do sankcyi: Żadnemu politycznemu wychodźcy nie będzie wolno bez poprzedniego upoważnienia dowolnie przenosić się do innego kantonu, ale niemieccy wychodźcy winni przebywać w Wallis, francuzcy w Granbünden, włoscy w Szafuzie. Wychodziec, któryby bez zezwolenia wyznaczony do pobytu kanton opuścił, wydalony będzie ze Szwajcaryi.

— *Frankf. Gaz. poczt.* pisze z Berna: Zamach rewolucyjny w Freiburgu, mocno zaszkodził tamecznym konserwatystom, i trudno wyjaśnić, dla czego pułk. Perrier wdał się w to szalone przedsięwzięcie nie mające żadnéj nadziei skutku. Carrard od pierwszego swojego wystąpienia, okazywał się być człowiekiem gwałtownym, ale bardzo ograniczonym, już raz skompromitował on swoją partyę, a teraz zuchwalstwo przypłacił śmiercią. Że jednak pułk. Perrier, który d. 22 marca 1851 r. opuścił pogrzeb swojéj żony by stanąć na czele radykalnéj gwardyi narodowéj przeciw Carrardowi, teraz objął dowództwo powstańców, to wskazuje, iż stan rzeczy w Freiburgu nie jest pewny. Nie ulega wątpliwości, że sprawa freiburgskich konserwatystów była na dobréj drodze do celu, ale teraz znów upadła. Proponowani na miejsce zmarłych członków rady narodowéj i rady wielkiéj pp. von der Weid i Wuilleret, byliby niezawodnie zostali wybrani, gdy tymczasem teraz siedzą w więzieniu: władze frejburgskie nie omieszkają wytoczyć procesu i przeciwników swoich na jakiś czas uczynić nieszkodliwemi. Wypadek ten inne ma wszakże jeszcze znaczenie. Szwajcarya w nieprzyjaznym zostaje stosunku względem Austryi i Prus; z Neapolu i Rzymu grozi jéj również burza. A przecież radykalne dzienniki pragną popchnąć radę związkową do energicznych kroków w téj właśnie chwili, kiedy Freiburg najmocniejszy stawia dowód, jakie rany wewnętrzne Szwajcaryi goićby należało, i że nie można zagranicą toczyć wojny, kiedy własny lud przeciw władzom do broni się bierze.

Dziennik szwajcarski *Der Bund* następujące podaje jeszcze szczegóły o walce w Freiburgu: Pułkownik Perrier spodziewał się, że oba działa uczniów kantonu znajdzie w kolegium. Dowiedziawszy się wszakże, że takowe znajdują się w arsenale rządowym, stracił ducha i zwątpił w udanie się zamachu. Powstańcy liczyli na znaczniejsze tłumy z innych stron do miasta przybyć mające, ale się zawiedli, a zajęcie kolegium, które wymierzone było tylko na ściągnięcie gwardyi miejskiéj w ten punkt i ułatwienie tem samem wolnego przystępu powstańcom w inne części miasta, stało się jedynym potem punktem obronnym, i przyniosło zgubę chłopom.

Francya.

Paryż 28 kwietnia. *Monitor* ogłasza dzisiaj dekret cesarski, mocą którego udzielona zostaje stowarzyszeniu genewskich kapitalistów koncesya 20,000 hektarów ziemi w okolicy Setif (w Algieryi) dla założenia tamże szwajcarskiéj kolonii. Poprzedzające ten dekret przedstawienie ministra wojny marszałka Saint-Arnaud podnosi wysoką ważność, jaką J. C. Mość do kolonizacyi Algieryi przywięzuje, i wskazuje jako bardzo radośny wypadek, że i prywatna spekulacya zaczyna w tym kierunku działać.

— Prokurator cesarski przy sądzie Iéj Instancyi założył apelacyą *a minima* przeciwko wszystkim osobom w tak zwanym procesie korrespondentów skazanym. Dwaj uniewinieni w nim dziennikarze objęci są również tą apelacyą, która stawia na nowo wszystkie te osoby pod zarzutem tajnego stowarzyszenia, który to zarzut trybunał, jak wiadomo, odrzucił.

— Dzisiejsza *Union* podaje dwie wiadomości, z których jedna wydaje nam się równie bezzasadna jak druga. Oto, co pisze *Union:*

„Książe Woroncow, syn naczelnego wodza armii rosyjskiéj na Kaukazie, wrócił w tych dniach do Odessy, dopełniwszy misyi tajnéj w Paryżu i Londynie.

„Listy z Petersburga donoszą nam, że przy układach toczących się w Stambule, Cesarz Mikołaj wydaje bezpośrednio instrukcye księciu Menżykowowi. Od dwóch tygodni hr. Nesselrode, z rozkazu Cesarza nie wychodzi z domu.“

— W legitymistycznych kołach, zajmują teraz uwagę dwa wypadki, mianowicie odpowiedź redaktora *Gazette de France*, p. Lourdoueix na napomnienie odebrane ze strony hrabiego Chambord, powtóre przedstawienie się Cesarzowi księdza Martin, byłego nauczyciela tego księcia. Jeśli prezentacya ta nie była wypływem urzędowych obowiązków, to policzyć ją trzeba do rzędu owych nielicznych dotąd nawróceń, do których pierwszy przykład dał margrabia Pastoret. Co się tycze p. Lourdoueix, hrabia Chambord polecił księciu Valmy, aby zwrócił uwagę redaktora *Gazette de France*, że obecna chwila wcale jest niewłaściwa do uderzania na dom Orleański, i że tego rodzaju zaczepki nie mogą być pomocnemi sprawie, któréj broni dziennik rzeczony. Pan Lourdoueix odpowiedział na tę radę, że wprawdzie hrabiego Chambord wysoko szanuje i kocha, ale w dzienniku swoim, nie jego, lecz zasady któréj on jest reprezentantem, broni. Książe Valmy chciał redaktorowi wytłómaczyć, że jego sposób widzenia może być jedynie uważany za osobistą jego opinią, od okoliczności i ich koniecznych wymagań niezawisłą, nigdy jednak nie może ona być narzucaną całéj partyi, a tém mniéj narodowi, który winien być wprawdzie prowadzonym wedle stałych zasad, i takowych bezkarnie nieprzekraczać, ale który niemniéj i na

stosunki, na okoliczności, a nawet na namiętności i błędy ludzkie pewien wzgląd mieć powinien. P. Lourdoueix odpowiedział na to: „Widzę, że nie przyjdzie między nami do porozumienia się, WPan jesteś sługą swojego pana, a ja jestem sługą zasady“— „WPan jesteś *niewolnikiem* zasady“ odparł wysłaniec księcia Bordeaux i opuścił upartego redaktora.

— Cesarz ułaskawił znowu 79 osób, skompromitowanych w wypadkach grudniowych 1851. Nie ma wszakże między niemi żadnéj politycznéj znakomitości.

Renty $4^1/_2$ proc. 103, 20. Renty 3% 80, 60.

Anglia.

Londyn 28 kwietnia. Sąd policyjny skazał dzisiaj p. Hale na karę pieniężną po 2 szylingi od każdego funta skonfiskowanego mu prochu, przenoszącego ilość (200 funtów), którą prawo dozwala posiadać właścicielowi fabryki, a zatem od 57 funtów; a nadto w skutku zeznań pewnego węgierskiego wychodźcy, nazwiskiem Usewer, p. Hale oddany zostaje pod sąd Assizów, pod zarzutem fabrykacyi rakiet na użytek rewolucyjnych stronnictw zagranicą. Usewer, który mieni się być inżynierem i b. majorem w powstańczém wojsku węgierskiém, pracował w rękodzielni p. Hale i zeznaje, że Koszuth zostawał z p. Hale w stosunkach interesowych.

— Wczoraj nadeszły trzy okręty z Australii i przywiozły za 270,000 funtów szterl. złota. Nadeszłe tą okazyą listy dochodzą do 10 stycznia. Wiadomości z kopalń są zadawalniające, złoto poskoczyło w Melbourne o 3 procent i płacono uncyą po 70 szyl. (140 złp.). Statek *Vimeira* przywiózł listy z Sydnej, daty 31 stycznia. Produkcya złota nie zmniejsza się wcale. Odkryto owszem kilka nowych pokładów, z których jeden, na granicy Nowéj południowéj Walii, równie obfite rokuje plony, jak Mount-Aleksander. Okręty przybywające z Europy, przywożą samych tylko podróżnych, kolonie zatem Victoria i południowa Australia, sprowadzają wszystkie potrzeby swoje z Sydnej.

Turcya.

Gaz. Tryestska pisze ze Stambułu d. 18 kwietnia. Zdaje się jakoby Porta nie zrzekła się jeszcze praw swoich do Czarnogóry; W okólniku bowiem zawiadamiającym o zniesieniu blokady brzegów albańskich, Czarnogóra nazwaną jest „jednym z krajów wielkiéj Porty.“

— P. de la Cour miał posłuchanie u Sułtana 13go b. m. w zwykły sposób. Poseł w towarzystwie sekretarza legacyi p. Benedetti, dragomana p. Scheffera, pp. Nadaillac, Bersoles i Legras, dowódcy okrętu parowego „Caton“ i wszystkich oficerów udał się do pałacu sułtańskiego w Czyrahanie, gdzie go Rifaat pasza sułtanowi przedstawił. P. de la Cour oświadcza się w mowie swojéj z przyjaznemi chęciami swojego rządu, na co Sułtan uprzejmie odpowiedział.

W ostatnim tygodniu codziennie odbywały się narady między ministrem spraw zagr. i różnymi posłami cudzoziemskimi; nawet pełnomocnicy sardyński bar. Tecco i belgijski p. Blondeel Coolebreeck naradzali się z Rifaatem paszą.

Lorda Redcliffe złagodzono tymczasowo nastręczając mu projekt kolei żelaznéj w Bułgaryi, nad którym osobna komisya wkrótce się ma naradzać. Lord wypoczywa teraz z podróży swojéj, ale mówią już, że natychmiast po ukończeniu (?) poselstwa księcia Menżykowa, zajmie się on z znaną gorliwością naleganiem na Portę, aby wymagane przez gabinet angielski dosłowne zastosowanie tanzimatu i przyobiecanéj w nim poprawy losu chrześciańskich poddanych Turcyi, przyszło do skutku. Żądanie to bowiem zawartem jest w instrukcyi lorda Redcliffe i w stypulacyach przeprowadzonych przezeń w Wiedniu i Paryżu a zapewniających utrzymanie państwa ottomańskiego. Zasada ta ma być podstawą wszystkich spraw tyczących się wschodu, a zarazem mających na celu utrzymanie pokoju europejskiego. Równouprawnienie chrześcian i muzułmanów jest niezmiernie ważnym i w następstwach swoich nieobliczonym krokiem; jest ono że tak powiemy rewolucyjném. Najważniejsze kwestye, nastręczające się same przez się w obec téj zmiany w Turcyi, są następujące:

Czyli Turcya będzie w stanie przeprowadzić reformę żądaną przez Europę o własnych siłach i zapobiegając grożącemu starciu się, utrwalić silną budowę polityczną? Kto wrazie przeciwnym będzie miał mieć przewagę przy wprowadzeniu pomienionéj reformy; trudno bowiem przypuścić możność zbiorowéj interwencyi, któraby przyspieszyła jeszcze kolizyę między gabinetami dziś tak unikaną?— Czy Porta czy mocarstwa naznaczą, kto ma pomagać rządowi tureckiemu?— wreszcie który z ludów usamowolnionych ma się szczególnie wyrabiać i jakie jego będzie stanowisko względem innych narodowości i względem gabinetu, który go usamowolnił? W tych kwestyach leżą dowody, że zamierzone równouprawnienie jest raczéj rzeczą dyplomatyczną aniżeli humanitarną. Książe Menżykow, jeżeli to prawda co o jego poselstwie mówią, daje powód do jednego z powyższych pytań. Mówią, że chciał on usamowolnienia Greków pod protektoratem Rosyi (Greków jako wyznania nie jako narodu. P. R. Cz.). Jakąż uzyskał od innych gabinetów odpowiedź? jest ona znana, kryzys wschodnia sprowadzona została tym sposobem, trwa ona wciąż i każdy symptom biegu jéj jest uwagi godny. Na jutro odroczono ostateczne załatwienie układów prowadzonych między Portą i księciem Menżykowem. Przed dwoma dniami książe miał otrzymać depeszę naganiającą (?) wystąpienie jego w cywilnych sukniach, gdy na umysł wschodnich mieszkańców świecidła tylko czynią wrażenie.

Zaburzenie w Gemlek (o którem w tak silnych barwach donoszono) jest samo przez się mało znaczące. Była to bitka między chrześcijanami i turkami nie mająca w sobie żadnego fanatycznego motywu, bo wywołana przez sprzeczkę o pieniądze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Znany słownik Bogumiła Lindego, wydany zostanie na nowe we Lwowie, nakładem zakładu imienia Ossolińskich, za staraniem Kuratora tegoż zakładu hr. Dzieduszyckiego, i badacza dziejów Augusta Bielowskiego.

— Donosiliśmy w swoim czasie, iż tkacz jedwabiu Kühne w Berlinie umówił się z 17-letnią narzeczoną swoją Maryą Dubois, że sobie życie odbiorą; Kühne jak wiadomo zastrzelił swoją kochankę, a kiedy sobie chciał w łeb strzelić, pistolet mu kłapnął, więc się powiesił na ręczniku, ale go jeszcze żywego lubo zemdlonego znaleziono. Sąd przysięgłych miejski skazał Kühnego na śmierć jako zabójcę, wyrok ten w apelacyi został obecnie potwierdzony.

— Calame, sławny malarz krajobrazów, umarł w Bruxelli.

— Galerya księcia Canino (Lucyana Bonapartego), rozsprzedaną została na licytacyi w Londynie. „Trzej królowie“ Rubensa poszły za 1200 fs., obraz jeden przez Tiberio d'Assissi z r. 1507 za 399 fs.

— P. Ettenreich otrzymał za herb tarczę czteropolową, na prawém polu od góry orzeł cesarstwa, a na nim cyfra N. Pana, na lewém dwie ręce połączone i nad niemi korona obywatelska; też same godła powtarzają się odwrotnie na spodnich polach. Herb hr. O'Donnella był już sam przez się jakoby przepowiednią wypadku 18go lutego: przedstawia bowiem rękę rycerza uzbrojoną mieczem i odpierającą sztylet.

— Ulice Londynu czszczone bywają przez maszynę ciągnioną końmi, która czynność tę taniéj i szybciéj odbywa aniżeli praca ręczna. Olbrzymi ten zamiatacz składa się z kilku walców szczotkowych, które się obracją, chwytają śmieci i z nich się oskrobują do wielkiéj skrzyni w tyle umieszczonéj. Szczotki są sporządzone z rośliny brazylijskiéj „Piasava“ (Atalea funifera), które są długie, giętkie i nader mocne, tak że walce te szczotkowe przy codziennem ich użyciu cały rok wytrzymują, czego żadna miotła ani szczotka nie dokaże.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 3go maja.* Metaliki 5-pros 95.— Metaliki $4^1/_2$-proc. $85^5/_{16}$. — Metaliki 4-proc. $75^1/_8$. — 4-proc. z 1850 r. 92 — $3^1/_2$-proc. 48. — 1-pros. $19^1/_2$ z ciągn. z 1830 r. 250, $302^7/_8$. — Augsburg $108^1/_4$. — Londyn 10 kr. 40. — Paryż 128. — Akcye Bankowe 1500. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^7/_{16}$ B. $116^1/_2$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 3go maja. Banknoty austryac. żądają $97^1/_2$, płacą 97. — Pruski kurant ż. 103, pł. $102^2/_3$.— Ruble srebrem nowe al pari .— Cwancygiery nowe ż. $104^3/_4$ pł. $104^1/_4$. Cwancygiery stare ż. $103^3/_4$ pł. $103^1/_2$.— Imperyały ż. 34 10, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 2. 20frankowe ż. 33 9, pł. 33—. — Listy Zastawne polskie żądają $101^3/_4$ pł. $101^1/_2$,— Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. $92^2/_3$.

Kurs lwowski z dnia 29 kwietnia. Dukat holend. 4 złr. 58 kr. Dukat ces. 5 złr. 2 kr.— Półimperyał ros. 8 złr. 46 kr. — Rubel ros. 1 złr. 42 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr.— Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 50 kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr.— Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 28go kwietnia: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 80 d. r. 91 k. 50. Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 65 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 140 k. — d. r. — k. —. Londyn 1 fut szt. 3-m. ż. r. 6 k. 27 d. — . — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 85 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. — k. — d. r. 85 k. 80. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —. *Monety:*— Imperyały ż. r. - k. — d. r. 5 k. 16. *Papiery:*— Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. —. k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 91 k 71 d. r. — k.—.Listy zastawne nowe za 100 ż. r. 15 k.- d. r. 14 k $97^1/_2$ Obligacye udziałowe na 300 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. — Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. 15. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 żąd. — kop. — d. rs. 21 kop. 15.— Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. — kop. — d. rs. 5 kop. 70.

Kurs wiedeński z dnia 2go maja.— Metaliki $94^1/_2$. — Nowa pożyczka. $85^1/_8$. — Akcye Banku wied. 1500.— Akcye kolei żel. szl. $235^1/_2$. — Agio od złota 12, od srebra $7^1/_2$.

Kurs wrocławski z dnia 2 maja.— Banknoty austryack. $94^{11}/_{12}$ ż. Banknoty polskie 98 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 ż. — Listy zastawne poznań. 4%, $105^1/_4$ ż., dto $3^1/_2$% $98^1/_4$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94^1/_2$ ż.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
2	2	27" 5''' 264	+ 16° 2	4'''. 02	pnwschodni słaby	pogoda z chmurami	popłud. krople dżdżu	+19°0	+9°5
„	10	„ 5 319	+ 12° 6	4 49	pnzachodni „	„	mgła mała		
3	6	„ 5 116	+ 9° 3	4 02	„ „	pochmurno			

Inseraty.

Dla dogodności PP. Gospodarzy wiejskich **Skład** pana **Statowskiego** w Sukiennicach w Krakowie zaopatrzony został w zapasy (415 - 2-10)

Gipsu surowego,

na najcieńszą mąkę mielonego, cetnar (100 funt. polsk.) sprzedaje się po ..... krajcarów 18
Cetnar wiedeński ..... „ 18
Worek korcowy gipsu surowego 3 cetnary polskie trzymający, sprzedaje się wraz z workiem złr. 1 krajcarów 10

Gips palony

do sztukateryi, sufitów i wszelkich murów wewnętrznych:
Cetnar wiedeński ..... krajcarów 25
Cetnar polski ..... „ 18
Ćwierć krakowskiéj wagi 80 funtów polskich .... „ $14\frac{1}{2}$

Kości mielone

jako najskuteczniejszy nawóz

Cetnar wiedeński ..... złr. 2 kr. 15
Cetnar polski ..... „ 1 „ 38
Worek korcowy kości mielonych 250 fnt. polsk. onych-że trzymający wraz z workiem ..... „ 4 „ 36

Złożone tam zostały wzory cegieł wyborowych z gliny zwyczajnéj i ogniotrwałéj — rur glinianych do osuszania gruntów i pomieszkań (drainage), cegieł dętych i dachówek, które się za pomocą machiny parowéj przy młynie gipsowym wyrabiają. Zamówić je można w administracyi tegoż młyna lub za zgłoszeniem się do PP. **Klug** i **Keller** na Stradomiu.

Rozpoczęte w jesieni upłynionéj drainowanie, czyli sztuczne osuszenie mokrych gruntów, młyn gipsowy otaczających, właśnie teraz daléj się prowadzi. Osoby, życzące sobie jednę z najważniejszych w gospodarstwie czynności widzieć — mają do tego teraz najstósowniejszą sposobność. ***Piotr Steinkeller.***

(388) • **Ogłoszenie z Komitetu** (3)
c. k. Towarzystwa Gospod.-Rolnicz. Krakowskiego.

W świecie gospodarskim pojawiły się dwie nowe rośliny pastewne, których użyteczność w Anglii i Niemczech doświadzoną została. Pierwsza jest *Koniczyna czerwona nierozdymająca* (cow-grass), *tifolium merdium.* Druga Lucerna piaskowa, *medicago media.* Przymioty *koniczyny* są: że nie rozdyma, rośnie obficie i zasiewa się jak koniczyna czerwona zwyczajna. Przymioty *Lucerny:* że trwa lat 20, rośnie na piasku, gdzie tylko biała koniczyna udać się może; łodyga jéj jest cieńsza od zwyczajnéj lucerny i więcéj od niéj wydaje paszy. Rośnie dobrze zasiana nawet z innemi trawami.

Nasiona powyższe przez Komitet w celu ich rozmnożenia w prowincyi naszéj, sprowadzone zostały z Hamburga od p. J. G. *Booth* et Comp., za których świeżość zaręcza. Po obliczeniu kosztów sprowadzenia okazało się, iż *kwarta* nasienia *koniczyny* kosztuje złr. 1 kr. 20 mk.*Lucerny* złr. 1 kr. 56 mk.

Życzący sobie nabyć tych nasion po cenie wyżéj oznaczonéj, zgłoszą się do bióra c. k. Towarzystwa Gos. Rol. Krak. przy ulicy Szewskiéj N. $335/_6$. Pocztą mogą być przesłane z dodatkiem po 3 kr. mk. za opakowanie każdéj kwarty.

KAPELUSZE DAMSKIE i DZIECINNE (4)
słomkowe jak i włósiane, nadeszły w najświeższym guście i z najpierwszéj fabryki w Wiedniu w komiss
do magazynu mebli HENRYKA SOBLIK
przy ulicy Grodzkiéj N. 117 wprost kościoła **Świętego Piotra**
i po cenach fabrycznych sprzedawać się będą.

(291) **RELIKWIARZ** (3)
Głowy Ś. Stanisława
w skarbcu Katedry Krakowskiéj znajdujący się, wyszedł w odbiciu litograficzném i jest do nabycia w handlu **A. Biasion.**
(Cena egzemplarza złp. 12.)

TEATR.
We czwartek dnia 5go maja drugi występ pana Rademacher
w operze ŁUCYA Z LAMERMORU.

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU AUGUST CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.